Nr. 4. Lwów 15. lutego 1899. Rok II.

ŻART

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Adres redakcyi i administracyi: Lwów, ul. Ossolińskich 15.



I. Karawaniarz. Oj-jej! To ci panisko dyrektor odbiera nam chlib!
II. Karawaniarz. A-hi! Nie bądź głupi! On tylo wywozi śmiecie z nafty a potem przyjdą inne paniska i za inne świństwa — wywiozą jego.

Prenumerata „Żartu“ wynosi:

Na prowincyi:		**We Lwowie:**	
Kwartalnie	90 ct.	Kwartalnie	80 ct.
Półrocznie	1 zł. 80 ct.	Półrocznie	1 zł. 60 ct.
Rocznie	3 zł. 60 ct.	Rocznie	3 zł. 20 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 15 ct.

Korespondencye i przesyłki pieniężne adresować należy:

Redakcya „Żartu“
Lwów, Ossolińskich l. 15.

Znów!

(Na otwarcie Sejmu.)

Znowu zjadą się posłowie
Radzić będą znów —
Długą piękną mówkę powie
Tamten, ten, lub ów!

Narzekania po niewczasie
Będziem słyszeć znów —
Lecz o Skarbku i o Kasie
Zapłaczą wśród... snów!..

I tak dalej bez przestanku
Będą radzić znów
Od wieczora do poranku
Nie żałując słów!

Lecz od *rana do wieczora*
Po zwyczaju znów —
Będą siedzić cicho w kątku
Na wzór ślepych sów!..

Ej! posłowie rzućcie na bok
Stare wasze „z n ó w“
I pracujcie raz dla kraju!
Nie żałujcie głów!

Lorenzo



Do Albumu.

Z łaski Zimy biedny suplencina
Wyrósł na pana. Butna jego mina
Dziś jest dyrektorem,
Dyrektorów wzorem,
Wiedzie bank wzorowy —
W sposób epokowy!

Nie jego brać na naftę lub Słowa,
To rzecz cuchnąca, czasem niezdrowa,
Lecz ministra bratu
Pożyczy on za to
I milionik cały
Na wekselek mały!

To skrypt szlachecki, cisza więc w koło
Liberałom skorę zalewają smołą,
Lecz swojej braci
Co weksle nie płaci
Nawet się i truje
Za fałsze co snuje

Panowie szlachta spokoj dają święty
A dyrektor jest wielki, dyrektor jest [wzięty!
A choć Zimę drapie
Za to on dank złapie,
Dobrą weźmie płacę
Za tę „żmudną“ pracę!



Drobne nieporozumienie

M ą ż (*do siebie*) Złożyłbym pieniądze w Kasie Oszczędności i wyjąłbym pieniądze z Kasy Oszczędności.. (*do żony*) Jak radzisz duszko włożyć czy wyjąć? —

Z o n a Otóż to, że nie jesteś nigdy zdecydowany! Ależ włożyć! włożyć! jeżeli masz tylko co do włożenia!..



Pewnemu kandydatowi na radnego miasta Lwowa.

W Lwowie żyje pewien pan,
Co różną godność miał i stan
W krętactwa pełnem życiu;
Miał tron w dorożce — kozłem zwan,
Potężny bat mu w rękę dan
I fajkę gdzieś w ukryciu.

I był świniarzem bitnym sy,
A tak namiętnie lubił psy,
Że chciał rakarzem zostać;
Lecz tę posadę inny wziął,
To też siarczyście „mocny“ klął,
Gdyż wiedział że mógł sprostać.

Lecz dzielny duch nie upadł, nie!
Po drodze błota brnął i brnie
Niech płacze cudza dola;
Dla niego wstrętnym żaden czyn,
On wszelką wodę na swój młyn
Z cudzego spuszczał pola.

Dorożkarz, piaskarz, to dawny stan,
Dziś, »Gabryelówki“ możny pan
Przecina świniom życie;
Prócz tego szuka różnych dróg,
By radnym miasta zostać mógł
A szuka jawnie, skrycie.
Kto to? czy wiecie?

K. P.



Myśli.

Były, czasy kiedy cnota była białogłowom jedynym posagiem, dzisiaj posag jest ich jedyną cnotą.

* * *

Kobiety bardzo często zapytują zwierciadła, nigdy jednak nie czekają na odpowiedź; tę dają sobie same.

* * *

Oczy kobiety są podobne do fejletonu, już po pierwszym szampanie wyczytasz w nich jakie będzie „dokończenie!“

* * *

Czy są jeszcze święte kobiety? O tak, są, są, ale w... kalendarzu.

* * *

Najwznioślejszą rzeczą jest pocałunek! Nie przeszkadza to jednak zupełnie, że usta u kobiety bardzo często maglownicę zastępują u mężczyzn zaś cygarniczkę.

Macedonius



ECHA PRZEDWYBORCZE.

(C. d.)

Mniejsza o to, czy to dobrze
Czy też źle,
Lecz tym razem o niewiastach
Pisać chcę.

Chcąc mieć też przedstawicielkę
Z „lepszych sfer“
Niech wyborcy swój głos dadzą
Misi R...!

A żydkowie znów w miłości
Wielkiej swej
Niech wybiorą panią radną
Siostrę jej!

By zaś kwestyom sanitarnym
„Zrobić“ kres
Niech do grona radnych wejdzie
Talia S...!

Dla Webera, gdzie orkiestra
Hucznie gra,
Miejmy litość — zróbmy radną
Panią K...!

Jak lepiej?



— Hm !... sam niewiem... zaczepić ją od frontu, czy... może lepiej z tyłu !...

Wśród sprzeczki.

Raz było to wieczorem, — gdy się posprzeczali
Mąż z żoną, larum straszne podniosła teściowa,
Teściowa herod baba prosto z mostu pali
Zięciowi te mniej więcej uroczyste słowa:
„Asan jesteś zanadto dzisiaj nie w humorze
I nie wierz jak się w obec swej żony zachować!
Lecz mój panie zięciu kres temu położę
I nauczę Asana jak żonę szanować!!“
Ja mam do mojej córki większe jak Pan prawo!
Ja... ja... chciała coś mówić —
Lecz w tem mocny Boże!
Córunia do swej mamci przystąpiwszy żwawo
Rzekła: tak, tak mamusiu lecz... nie o tej porze!

Oryginalny.

Raz, na pewnem zebraniu w samych mężczyzn kole
Pytano się, „kto i jak ożenić się pragnie!“
Więc jeden chce majątkiem poprawić swą dolę
Drugi, by żona była tak dobrą jak jagnie,
Trzeci chce żony z szykiem — czwarty literatki
Piąty z nich niedowiary — osobnik to rzadki
Chce żony wygadanej! Ostatnie żądanie
Posłyszał jakiś jegomość. Zdziwiony
Raptem z krzesła się porwał i rzecze: mój panie!
Szalonyś chyba? Pragniesz wygadanej żony?
To chyba drogi panie — chyba wolne żarty?!“
Co do mnie ja mam żonę — lecz gdybym na nowo
Miał się kiedy ożenić (tu będę otwarty)
Ożeniłbym się tylko... wiecie z kim! z niemową!





— No! Dziś jeżeli go nie wezmę na buzię, to go wezmę na... nogi...

FRASZKI.

NA CZASIE.

I.

Dotychczas się wahałem,
Teraz wiem dokładnie —
Że kto najwięcej kradnie
Ten bezkarnie — kradnie!

II.

Mówią ludzie, że zimę
Kochają kobiety,
Dla czego? dla ślizgawki;
Tej brak dziś niestety!

Lorenzo.

Niestety!



— Tak długo rozmawialiście razem, cóż ci ostatecznie powiedział?
— Ach, że bez wzruszenia nie może patrzyć na mamę!

Autentyczne.

W Tarnopolu podczas rozprawy sądowej, adwokat dr. Rosenfeld, pragnąc pozyskać u trybunału współczucie dla swego klienta p. Onyszkiewicza, odezwał się w następujący sposób:

— „Przecież pan O. nie musi być znowu *tak wielkim łajdakiem*, kiedy strona skarżąca utrzymywała z nim dobre stosunki“...

„Tableau!“ *K. T.*

Listy z prowincyi

Tarnopol w lutym 1899.

— Wszystko dobrze wszystko ładnie, piknik był tu raz — tańczył Janusz tańczył tęgo, bo ma jeszcze czas, ale ponoś, że nie długo będzie tańczyć tak, bo on ma do „kozy“ wielkie szanse... „koza“ jemu w smak!...

Ktoś.

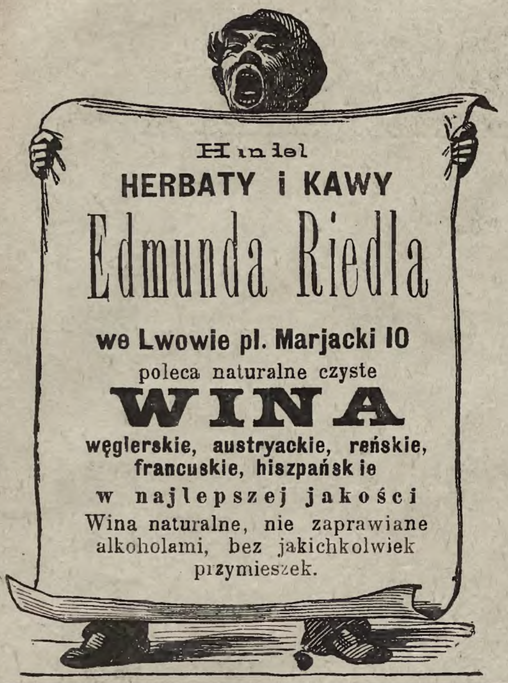
Jasło w lutym, 1899.

Jasło, choć miasteczko małe, ma to sobie wciąż za chwałę że trzy naraz miało bale;... lecz ja to nie chwalę. Trzy baliki, kółka trzy — dowód jasny w tem, że tam zgody nie ma krzty... reszta potem. *Lem.*

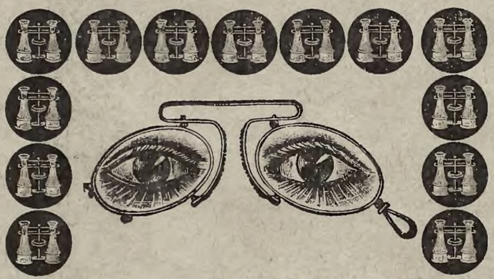
Z reduty dziennikarskiej.



— A teraz daj buziaka!
— Oho! zaraz?! pierwej zafunduj kolacyę!



PAWEŁ MIKLOSZ



Główny skład

wszelkich przyborów potrzebnych do urządzeń elektrycznych dzwonków w pomieszkaniach, telefonów, gromochronów. aparatów elektrycznych lekarskich, accumulatorów etc. i światła elektrycznego Przyjmuję wszelkie zamówienia na urządzenia i reperacye w zakres elektromechaniczny i elektro-techniczny wchodzące. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam zaraz i jak najtaniej.

Również otworzyłem tam.

Skład przyborow optycznych

jako to: okularów, cwikierów, monokli, lornetek, binokli, libel (Wasserwagi), rozmaitych termometrów, barometrów, kompasów etc. które sprzedaję jak najtaniej, by sprzedać wiele. Również są wszelkie przybory miernicze i rysunkowe po najniższych cenach do nabycia.

Zapalniczki elektryczne.

Gwarancya pięcioletnia.

Z szacunkiem

PAWEL MIKLOSZ

elektro-mechanik.

Lwów, Pasaż Hausmana.

Handel papieru
ADOLFA SILBERA

Lwow plac Kapitulny I. 3.

poleca na sezon karnawałowy ogromny wybór eleganckich orderów kotylionowych i karnecików po cenach najprzystępniejszych. Zlecenia z prowincyi wykonuje się odwrotną pocztą. Przy hurtownych zamówieniach znaczny rabat.



ADOLF KAMPEL

Lwów ul. Podlewskiego l. 5.

Wyłącznie zastępstwo dla Lwowa, austryackiego towarzystwa akcyjnego fabryki **Portland-cementu w Szczakowej.**

Sprzedaje taniej niż wszędzie

portland-cement, wapno skaliste i hydrauliczne, wyroby cementowe i szteingutowe, cegłę ogniotrwałą, ogniotrwałą papę dachową, asfaltowe płyty izolacyjne dystylowaną smołę węglową. **KAROLINEUM**, jakoteż w ogóle **wszelkie materyay budowlane**, ręcząc za dobroć tychże.

Przedsiębiorstwo robót betonowych **i krycia dachów** dachuwką, łupkiem i papą po cenach umiarkowanych.

Telefon nr. 460.

Ani w Paryżu nie zrobią lepiej i piękniej jak u

Wincentego Kozłowskiego

przy ulicy Batorego liczba 30, vis-a-vis c. k. gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie.

Który ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że powróciwszy z zagranicy i po odbyciu kursu techniczno fachowego otworzył na nowo z dniem 1. października r. b. skład i pracownię obuwia wszelkiego rodzaju, — wykonuje z najlepszych skór krajowych i zagranicznych, podług najnowszych francuskich i angielskich fasonów, trwałe i elegancko po najumiarkowańszych cenach.

Z prowincyi wystarczy jeden trzewik zużyty na miarę.

Dziękując za poprzednie zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Lwowska filja

„Towarz. Wzajemnego Kredytu w Krakowie“

przyjmuje

WKŁADKI OSZCZĘDNOSCI

i oprocentowuje **po 4 od sta rocznie.**

Do 2000 koron wypłaca się bez wypowiedzenia.

Maryan Gustowicz i Spółka

Warstat reparacyjny

Lwów ulica Akademicka l. 3.

Głowny skład kół (rowerów), przyborów i części składowych z pierwszorzędn. fabryk angielsk. niemieck. i ameryk.

JAN BACZYŃSKI

Handel towarów korzennych i pokój do śniadań

ulica Hetmańska

(Gmach Banku Zaliczkowego.)

Honoraryum.

Pisał wiersze, cudnie pono,
Raz liryczne, to znów smutno,
W piersi ognie święte płoną,
Lecz w kieszeni... czyste płótno.

Gdy wiosenna przyszła pora,
Świat się stroił w ruń zieloną,
Wyrżnął list do redaktora
I za pieśni prosił hono
raryum.

Lecz redaktor figlarz wielki,
Kiedy drugie zjadł śniadanie,
I wysuszył trzy kufelki
Posłał mu podziękowanie.

Więc młodzieniec westchnął z cicha
I jak motyl frunął dalej,
Z otwartego pić kielicha
Ukochanej ust korali.

Lecz na wstępie (wszak wypada)
Pegasowi puścił wodze.
Panna bardzo była rada,
Rozkochana w chłopcu srodze.

Znów majowe błysły ranki.
Świat się stroił w ruń zieloną,
Więc list wysłał do bogdanki
I za pieśni prosił: hono-
raryum.

Odpisała słów niewiele
Z panieńskiego sanctuaryum:
„Gdy słowiki zaczną trele,
Zgłoś się pan po... hono-
raryum.“

Macedonu.



— Mam nakaz fantowania, oszacowania i przeniesienia!
— Oto jedyny mój fant! — Proszę niech pan w odpowiednim miejscu przypieczętuje.



Ale trafił!

To i owo



— Panie — jestem dumny z tego, że w tych ciężkich czasach nie jestem żadnym dyrektorem ani też kasyerem — ale jestem sobie kandydatem do rady miejskiej — abyś pan wiedział!...

Sylwetki karnawałowe.



I. II. III.

drukarni Zygmunta Golloba. Rysunki odbito w litografii A. Pluttera. Odpowiedzialny redaktor Aleksander Zasowski.